

WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE



Wydział
Artystyczny
Uniwersytetu
Zielonogórskiego

83 GALERIA grafiki Biblioteki Sztuki

17 maja br. w Galerii Grafiki Biblioteki Sztuki na Wydziale Artystycznym odbyło się otwarcie wystawy Jarosława Grulkowskiego z Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Geperta we Wrocławiu. Artysta zaprezentował prace z cyklu „Handmade”. Wystawie towarzyszył wykład. Kuratorką wystawy jest dr Janina Wallis. Wystawę można zwiedzać do 30 września 2016.

Andrzej Jarosz/Jarosław Grulkowski:
Przekroje przez wnętrza chmur

Najnowsze prace wrocławskiego artysty przedstawiają struktury o zagadkowym charakterze. Są to układy miękkich, nawarstwionych się, wybruszonych form, przywodzących na myśl płyty pergaminu lub wachlarze pleśni. Myląca jest skala tych przedstawień: nie wiadomo, czy mamy do czynienia z ujęciami makro, czy też mikroskopowymi powiększeniami bliżej nieokreślonych obiektów. Statyczne kompozycje, najczęściej podporządkowane osiom horyzontalnym zawierają fenomeny ukształtowane zmiennym rytmem czerni i bieli. Początkowo wyglądały one jak wykonane skalpelem lub brzytwą nacięcia w powierzchni papieru (niczym spacjale Lucio Fontany). Potem przekształciły się w formy podobne do zanikających na skórze blizn lub fragmentów pomarszczonej, delikatnej organicznej materii w modelowanej jedynie przez światło i mrok przestrzeni.

Rąbek tajemnicy odsłania (choć tylko częściowo) tytuł ostatnich prac. W zamierzeniu artysty są to *Przekroje przez wnętrza chmur* - a więc „karty” swoistego „atlasu” podniebnych pejzaży, będące wizualną syntezą wrażeń artysty z podróży samolotowych ponad piętrami altocumulusów, warstwami stratusów i formami cumulusów. Grulkowski realizuje więc własną formułę jednego z najciekawszych, ekspresyjnych i symbolicznych, tematów sztuki europejskiej. Studia chmur od wieków były formalnym i warsztatowym wyzwaniem oraz niejako naturalnie wiązały się z lirycznym czy poetyckim charakterem wypowiedzi artystycznej. Obłoki - fenomeny z pogranicza formy i bezkształtu, impresyjne z natury, stanowiły pretekst do wypracowania bardzo wielu modeli i wzorów ich przedstawienia, a przy okazji twórczego interpretowania m.in. takich stanów jak: nieskończoność, nieokreśloność czy niedopowiedzenie.

Prace Grulkowskiego wpisują się w tę tradycję, choć są też wynikiem wcześniejszych poszukiwań warszta-

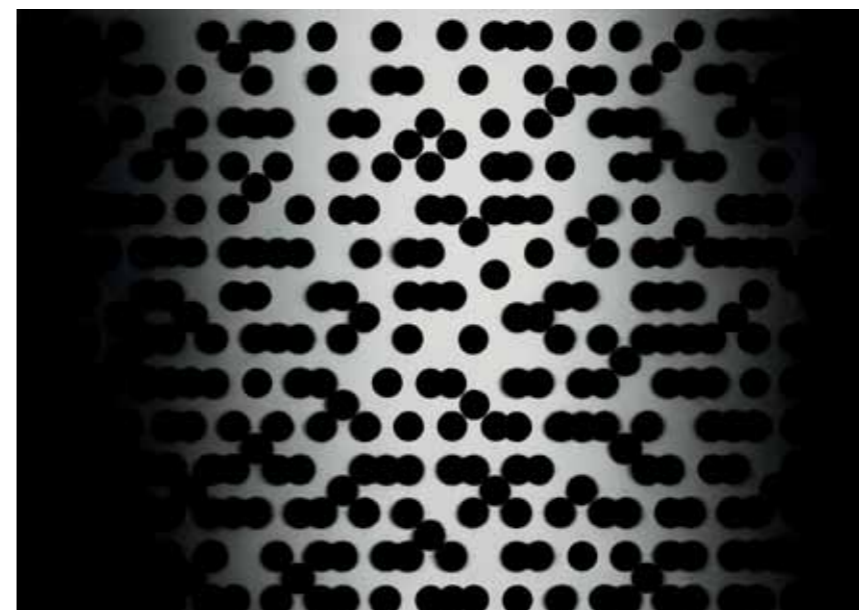
towych. Monochromatyczne kadry o bogatym gradencie walorów czerni, szarości i stłumionych lub czystych bieli - przypominają (niekiedy do złudzenia) fotografie, sugestywnie i z precyzją utrwalające niepokojące, abstrahujące od rzeczywistości formy czy tekstury. To efekt rzadko spotykanej już dzisiaj manualnej wirtuozerii i artystycznej inwencji.

Dzieła Grulkowskiego budzą tym większe zdumienie, że mamy tu do czynienia z rysunkiem węglem. Korzystając z najprostszych materiałów i środków wyrazu, artysta tworzy jednak dzieła daleko wykraczające poza konwencję gatunku. Ponieważ aspekt chromatyczny bierze w nich górę nad walorami graficznymi zdecydowanie skłaniają się one ku malarstwu. Artysta unika zgrafizowanej konstrukcji i opisywania formy za pomocą linii, za to z wyjątkową biegłością i wyczuciem stosuje modelunek światłocieniowy, a ograniczona skala barw wystarcza mu do stworzenia wyszukanej harmonii piktoralnej.

Cechy formalne *Przekrojów poprzecznych przez wnętrza chmur* wynikają z ewolucji sztuki Grulkowskiego, zarówno na poziomie treści, jak i warsztatu. Artysta - absolwent Wydziału Grafiki wrocławskiej ASP, uczeń m.in. Andrzeja Basaja i Eugeniusza Geta-Stankiewicza, przez wiele lat pracował nad cyklem *Odnaleźć porządek rzeczy*. W wertykalnych kompozycjach z tej serii, porządkowanych za pomocą modułowych układów białych przestrzennych kostek umieszczonych na tłach pobrużdżonych płaszczyzn murów i zniszczonych ścian (przypominających fotograficzne *Graffiti Parisien* Brassai'ego z lat 50. XX wieku), starał się uchwycić pewną regularność wiążącą formy z nadrzędnym, konstrukcyjnym porządkiem obrazu. Ulegał on zresztą zmianom przez zastosowanie w kolejnych wersjach innego „oświetlenia” oraz odmiennej tekstury. Grulkowski dążył też do tego, by nakładanie, przecieranie, wydrapywanie a nawet wymazywanie warstw węgla, dało ostatecznie spójny organiczny efekt.

Artysta nie boi się posługiwać bezpośrednio rękoma i rozcierać opuszkami palców na lekko żebrowanej i zaróżowionej karcie papieru Fabiano naturalny czarny pigment, rezygnując z ułatwiających pracę narzędzi w postaci sztyftów czy obsadek. W ten sposób włącza do swojej praktyki zmysł dotyku. Dłonie wodzące po płaszczyźnie i modulujące jej powierzchnię są niczym dłonie rzeźbiarza badającego strukturę kamienia, ciepłotę drewna lub gęstość gliny. Przy takiej technice łatwo utracić jednak wyrazistość konstrukcji rysunku i „wygłuszyć” nasycenie koloru. Tak się jednak nie dzieje. Artysta pracuje z wyczuciem, stosunkowo łatwo usuwa niepożądane ślady czy niedoskonałości, zaś węgiel zachowuje swą aksamitną czern. Dzięki niezwyklej subtelności, precyzji i finezji Grulkowski osiąga prawdziwe mistrzostwo formalne, a wybrana formuła obrazu wzmaga iluzjonistyczny charakter jego prac.

Mimo młodego wieku Grulkowskiego zalicza się już do grona mistrzów *disegno*. I nie chodzi tu tylko o perfekcyjną technikę rysunku, ale o szersze znaczenie terminu - to nadane mu przez artystów i teoretyków renesansu, którzy *disegno* określali jako czynnik aktywny sztuki. Mieli oni na



JAROSŁAW GRULKOWSKI,
SEKRETNE ŻYCIE MOLEKUŁ, 2015,
WĘGIEL NA PAPIERZE GRAFICZNYM,
70 X 100 CM

się przede wszystkim na rejestrach monochromatycznych.

Analogicznie do rysunków węglem, serie obrazów z motywami obłoków Grulkowski traktuje jako nieustannie powiększającą się, otwartą kompozycję. Przedstawienie bezkresu nie może mieć

myśli twórcy charakter widzenia, w którym kluczową rolę odgrywa praca umysłu. Dzieło sztuki nie jest więc jedynie sprawą doskonałego warsztatu, lecz powstaje w wyniku operacji intelektualnych, np. abstrahowania, twórczych skojarzeń czy metaforyzowania. Termin *'disegno'* - jak pisał Władysław Tatarkiewicz - oznaczał „ten rysunek, tę formę, ten zarys przedmiotu, który ma źródło nie w przedmiocie, lecz w podmiocie, w atyście, w jego projekcie, zamiarze, pomyśle, koncepcji. *Disegno* to nie to, co artysta odtwarza, lecz to, co tworzy”¹. Termin ten odnosi się więc nie tylko do wykonania czy materialnej realizacji, ale odnosi się też do aktywności konceptualnej.

Począwszy od wystawy „Obraz ukryty” (2010) Grulkowski wkroczył również na teren malarstwa. Początkowo próbował transponować własne rysunki na płótno. Szybko jednak okazało się, że zarówno materia farb, jak i większe formaty płócien wymuszają zmiany w mechanice tworzenia. W przeciwieństwie do rysunków *Obłoki niepoznania* (2012) są kompozycjami niezwykle oszczędnymi, opartymi na rozpraszających się plamach i mgławicowych smugach koloru, które zajmują niemal całe płaszczyzny obrazów. Czułość w stosunku do materii malarskiej prowadzi jednak do jej wysubtelnienia i zniuansowania oraz skupienia

ograniczeń, więc artysta w swoich podniebnych pejzażach konsekwentnie unika określenia skali wielkości. Jedynie w serii *Putapka na chmury* (2011-2012) wprowadził w przestrzeń obrazu linearne konstrukcje, które jak osie współrzędnych wnikały w materię, zatapiały się w niej, by w końcu zniknąć pod delikatnym naporem płaszczyzny koloru. W tym zakresie wysmakowana kolorystyka dzieł Grulkowskiego przypomina dzieła innych utalentowanych artystów wrocławskich - wyrafinowane tonacje bieli Wojciecha Lupy czy wytworne szarości i beże metaforycznych kompozycji Łukasza Huculaka.

Malowane olejno obłoki Grulkowskiego „tężeją” i przybierają odmienne niż w pracach na papierze stany skupienia. Niektóre kompozycje, mroczne w nastroju, rozświetlone gdzieś tam fosforyzującymi światłami kładącymi się na granicach delikatnych form, przypominają wnętrza burzowych cumulonimbusów, zbudowanych z ciężkich kropel wody i kryształów lodu. W innych płótnach ukazany został moment krytyczny - domyślna kondensacja pary wodnej osiąga przesilenie, a wtedy spomiędzy fałszyć ukształtowanych form spływa rozlewisko rzadkiej farby. Malarskie przekroje amorficznych obłoków nabierają w końcu regularności, a ich pofałdowania ulegają wydłużeniu i spłaszczeniu, zaś wydobywające się z głębi obrazu światło na powrót ukazuje jasną płaszczyznę. Można założyć, że jest to zarówno symboliczny obszar czystego nieba, jak i otwarta przestrzeń kolejnych twórczych eksploracji.

¹ Władysław Tatarkiewicz, *Estetyka nowożytna*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 42.



Instytut
Muzyki
UZ

Tadeusza Bairda głosy z oddali...

Z myśli kompozytora zawartych w jego partyturach i dokumentach...

Coraz częściej zdarza się, że w celu ukazania osobowości twórcy (jego „odbrazowania” i ukazania „ludzkiego”

oblicza) odkrywa się szerokiej publiczności kulisy jego warsztatu. Sięga się więc po szkice, autografy, dokumenty, korespondencję. Dzięki temu można nadać danemu dziełu kontekst i odtworzyć na tej podstawie własny (indywidualny), możliwie prawdopodobny obraz sytuacji twórczej. Zadanie takie jest możliwe do zrealizowania pod warunkiem istnienia zasobu różnorodnych dokumentów. Te są gromadzone i pieczołowicie przechowywane, między innymi przez Archiwum Kompozytorów Polskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. I z tych zbiorów pochodzą ekspona-

ty (opracowane przez dr. Jacka Papłę) zaprezentowane na wystawie zatytułowanej *Tadeusza Bairda głosy z oddali...* Jej wernisaż odbył się we wtorek, 10 maja 2016 r. w Galerii Biblioteki Uniwersyteckiej w Zielonej Górze. Ten projekt artystyczno-naukowy został zadedykowany Filharmonii Zielonogórskiej im. Tadeusza Bairda w Jubileusz jej 60-lecia.

Patron tej instytucji był wybitnym polskim kompozytorem znanym za swego życia na całym świecie. Zbiór jego kompozycji obejmuje muzykę autonomiczną (54), teatralną (63) oraz filmową (40). Błyskotliwy debiut artysty miał miejsce w lubuskim Łagowie (1949), jednak do Zielonej Góry nigdy nie zawitał. W rok po jego śmierci, staraniem Szymona Kawalli (ówczesnego Dyrektora Filharmonii Zielonogórskiej), najważniejsza muzyczna instytucja miasta otrzymała imię Tadeusza Bairda (1982). W ten sposób Zielona Góra wpisała się w nurt recepcji jego sztuki okresu *posthume*, tutaj też powstała jego pierwsza monografia (2012) oraz niniejszy projekt artystyczno-naukowy (2016). Jego tytuł nawiązuje do ostatniej kompozycji Bairda pt. *Głosy z oddali* (1981), a ideą jest przywołanie myśli kompozytora nakreślonych jego ręką - w czterdziestu fragmentach muzycznych rękopisów oraz w dokumentach, fotografiach i osobistej korespondencji. Ten wizualny i werbalny przekaz zatrzymany w autografach i rzadko prezentowany odbiorcom muzyki, jest bardzo sugestywną i osobistą relacją Kompozytora - jest jego „głosem z oddali”.

Do doskonałym komentarzem muzycznym i słownym dla tej ekspozycji podczas wernisażu były: zielonogórska premiera *Pieśni truwerów* T. Bairda w wykonaniu: Bogumity Tarasiewicz (mezzosopran), Agnieszki Wierzbickiej (flet), Karoliny Maszk-Mogily (flet), Olgi Grabowskiej (wiolonczela) oraz prezentacja portalu internetowego poświęconego twórcy (www.baird.polmic.pl) w wykonaniu jego autorek: dr hab. Iwony Lindstedt oraz dr Beaty Bolesławskiej-Lewandowskiej.

Wystawę można zwiedzać do 15 września 2016 r., w godz. 9.00-19.00. Zapraszamy!

Barbara Literska

Realizatorzy wystawy:

dr hab. Barbara Literska, prof. UZ (autor, kurator)
dr Janina Wallis (kurator)
dr Jacek Papla (projekt i opracowanie graficzne)
mgr Ewa Adaszyńska (współpraca)
mgr Magdalena Borowiec (współpraca)

Organizatorzy wystawy:

Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego
Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego



- 1 PRZED ROZPOCZĘCIEM WERNISAŻU NA WPROST: PROF. CZESŁAW GRABOWSKI, DR HAB. BARBARA LITERSKA, PROF. UZ, FOT. A. SIEJA
- 2 OTWARCIE WYSTAWY. OD LEWEJ: DR BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA (IS PAN), DR HAB. IWONA LINDSTEDT (UW), MGR MAGDALENA BOROWIEC (BUW), MGR EWA ADASZYŃSKA (BUZ), PROF. DR HAB. PIOTR SZUREK (DZIEKAN WA UZ), PROF. DR HAB. CZESŁAW GRABOWSKI (DYREKTOR FZ), DR HAB. BARBARA LITERSKA, PROF. UZ; PROF. DR HAB. WOJCIECH STRZYŻEWSKI (PROREKTOR DS. STUDENCKICH UZ), DR JANINA WALLIS (BIBLIOTEKA SZTUKI UZ). FOT. M. LALKO
- 3 ZIELONOGÓRSKIE PRAWYKONANIE PIEŚNI TRUWERÓW T. BAIRDA, OD LEWEJ: MGR AGNIESZKA WIERZBICKA (FZ), MGR KAROLINA MASZK-MOGIŁA (FZ), MGR OLGA GRABOWSKA (FZ), DR HAB. BOGUMIŁA TARASIEWICZ, PROF. UZ, FOT. M. LALKO
- 4 PREZENTACJA PORTALU INTERNETOWEGO, OD LEWEJ: DR BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA, DR HAB. IWONA LINDSTEDT, DR HAB. BARBARA LITERSKA, PROF. UZ, FOT. A. SIEJA
- 5 FRAGMENT WYSTAWY, OD LEWEJ: DR KATARZYNA KWIECIEŃ-DEŁUGOSZ, PROF. DR HAB. JULIUSZ KARCZ, FOT. A. SIEJA



Instytut Sztuk
Wizualnych
UZ

PLASTRY

Galeria CKiS „Wieża Ciśnień” w Koninie
22.04-14.05.2016

Wystawa *Plastery*, miała swoją odślonę 22 kwietnia bieżącego roku w Galerii Wieża Ciśnień w Koninie. Jej pomysłodawcą i kuratorem była prof. Paulina Komorowska-Birger, uczestnikami - 7 pracowników Instytutu Sztuk Wizualnych UZ. Kuratorka przy wyborze artystów postawiła sobie następujące wyznaczniki: dobre relacje, wzajemne zaufanie i zrozumienie. Uczestnicy wcześniej nie zdradzali się ze swoimi realizacjami, zostały one ujawnione dopiero podczas montażu wystawy. Każdy przecież odpowiada za siebie. Mówiąc o tej wystawie, nie sposób pominąć aspektu specyficznej architektury galerii znajdującej się w dawnej wieży ciśnieniowej, która jest oktagonem - budowlą wzniesioną na planie ośmioboku.¹ Aranżacja wystawy opierała się na spiralnym układzie, zaczynając od najwyższego punktu zawieszenia prac, stopniowo schodząc do podłogi.

Pierwsza ściana - praca Agnieszki Graczev-Czarkowskiej *Róże dla...* (zamienne tytuły: *Róże dla Różnych Osób*, *Róża dla Róży*).

Kolejna realizacja artystki, której głównym motywem działania jest współpraca z ludźmi.

Potwierdzeniem może być fakt zaproszenia 230 indywidualnych osób w różnym wieku. To dla nich powstawały obrazy o formacie 20x20 cm. Każdy z symbolem róży, który artystka zapożyczyła z papieru pakowego, z prezentu od znajomej. Po skończonej wystawie, 230 osób zostanie obdarowana różami. Jednak obrazów jest znacznie więcej. Niekiedy różane odśloni podwajały się lub potrajały dla jednej i tej samej osoby. Wszystko zależało od autorki. Papier pakowy - róża - szablon (inny dla każdej osoby) - obraz/y

1 Oktagon, Słownik Języka Polskiego, <http://sjp.pwn.pl/sjp/oktagon;2494924> otwarto dnia 08.06.2016.

dla... Tymi gestami (szablonów/obrazów dla konkretnych osób) artystka zaakcentowała ich ważność, indywidualność. Podkreślało to także sposób powstawania róż - różne techniki czy materiały. I tak, na niektórych obrazach można wyczuć fakturę piasku, a na innych gładką powierzchnię farby. Na niektórych przeważa czerń, a na innych pojawia się kolor. Dla lepszego zobrazowania podejścia artystki do pracy nad cyklem, warto wspomnieć, że malując różę dla córki posłużyła się własną krwią. Nie wiedząc czy zdoła pokazać całą serię w galerii konińskiej, postanowiła zrobić wcześniejszą odślonę w Nowej Soli. To także krok



AUTORY PRAC, OD LEWEJ: RADOŚLAŃ CZARKOWSKI, AGNIESZKA GRACZEV-CZARKOWSKA

w stronę osób z nią współpracujących, ponieważ nie każdy miał możliwość przyjeżdżania do Konina. Inną formą troski i podziękowania zaangażowanym, było wymienienie ich nazwisk w katalogu, pomijając klasyczny opis autora czy powyższej realizacji. Po raz kolejny artystka zaakcentowała, że przesuwa uwagę z siebie na innych ludzi.

Spirala jednak schodzi coraz niżej...

Druga ściana - realizacja Radosława Czarkowskiego - *zapis słowo na ziemi odśloniętej nagą dłonią - stanie się nowy porządek* - R. Bratt, obiekt, 150x300 cm, 2016.

Wszystko zostawia jakiś ślad, jakiś zapis. Nawet oddech. Nawet myśl. Każdy gest. Odstaniając/podważając oczywiste nadaje się kolejny sens. Nadaje się nowe znaczenie. Nowy punkt widzenia. Nową jakość. Otwierają się furtki do nowej refleksji. Artysta - swoboda wypowiedzi. Odbiorcy - swoboda interpretacji.

Pootwierane książki. Stronnice zamarte w momencie przewracania. Fakturologia do czytania. Tekst do wyimaginowania. W obwołucie czerni z tytułowym cytatem.

Najpierw koncepcja. Wyobrażenie całej realizacji. Później sięgnięcie po konkretny cytat. Cytat, który stał się łącznikiem z wcześniejszymi realizacjami. „Ściana” wciąż dźwiga dawne treści murali, dźwiga koniński „obiekt otwarty”.



AUTORKI PRAC: OD LEWEJ: ALICJA LEWICKA-SZCZEGÓŁA, MAGDALENA GRYSKA, PAULINA KOMOROWSKA-BIRGER

Od pilastru do pilastru - spiralnie coraz niżej
Kolejna ściana - realizacja **Pauliny Komorowskiej-Birger** - *Cechy nie-prawdopodobne*.

Instalacja składająca się z dwóch, oddzielnych elementów: wielkoformatowego zdjęcia córki, oraz szklanego obiektu o średnicy 60 cm (zawieszony w znacznym oddaleniu od ściany). Autorką zdjęcia (o formacie 110x78cm) i stylizacji jest Kamila Markiewicz-Lubańska. Szklany obiekt, niemal okrągły, skrywa w swoim jądrze bryłkę oklejona zdjęciami autorki instalacji. Obiekt ten zawieszony na wysokości ok. 1,5 metra nad ziemią, w delikatnej, transparentnej kotysce utworzonej z różowego materiału. Ta kolorystyka koresponduje ze zdjęciem prawie monochromatycznym, utrzymanym w tonacjach bladego różu. Portret, ukazuje Polę Birger niemal całkowicie zanurzoną w mleczno-barwnej cieczy, na której tafla unoszą się płatki kwiatów, kształtem przypominające storczyki. Jedynymi elementami odcinającymi się z wodnej materii jest głowa portretowanej i jej dłoń trzymająca kwiat. Narrację odrealnienia - poza użytą kolorystyką - nadaje gładkość tła. Artystka konsekwentnie porusza się w motywie codzienności, co podkreśla „różowa kotyska” czy „bryłka” ze zdjęciami. Jednakże użyta stylistyka portretu nadaje tajemniczy, odrealniony charakter całej instalacji.

Spiralnie do kolejnej ściany... Uwaga na Drażki Arki!
Realizacja **Magdaleny Gryski** pt. *Królowa, Drażki Arki*.
Tytułowa Królowa to obraz. Drażki Arki to drewniane obiekty stojące na ziemi, oparte o pilastry. Prezentowana praca jest jedną z cyklu *Substancji Transformujących* (tworzonej ponad rok). Koniec jednego obrazu zapowiada kolejny... do wyczerpania tematu, do chęci, do potrzeby zamknięcia. Koniński obraz został niemalże oderwany od pędzla. I jeszcze ten wyczuwalny zapach farb olejnych...

Czym są *Substancje Transformujące*? Są jak powietrze, które wypełnia instrumenty dęte. Są bezwonna, bezkształtna, niewidoczną materią kształtującą wnętrze człowieka. Te abstrakcje są egzemplifikacją radości z życia i z siebie. Są celebrowaniem chwili obecnej. Są emanacją szczęścia. Są akceptacją przeszłości i nadzieją przyszłości. Obraz... to... oda do radości... to... tu i teraz... to... *carpe diem*... to...

Drażki Arki, zwane przez artystkę Kijkami Arki Przymierza, to kolorowe, drewniane drążki nawiązujące do przypowieści o Arce. Służą do przenoszenia cennych przedmiotów, jak owa Arka Przymierza. Jednakże Bóg ich nie wyrzucił, gdy spełniły swoje zadanie. Zachował je. Postawił w rogu świątyni by były pod ręką, jeśli zajdzie taka potrzeba. Artystka nadała im tęczy kolor, by uchronić je przed wyrzuceniem, zapomnieniem, „zrealnieniem”.²

Spiralnie w dół... spiralnie w górę...

Piąta ściana jako tło instalacji **Alicji Lewickiej-Szczegóły**, pt. *Pnącza*

(...) *odnosi się do interferencji form natury i kultury tworzonych przez indywidualne doświadczenie i pamięć.*³ To sposób na wizualizację zależności i związków międzyludzkich.⁴

Instalacja - Czarna roślinina. Jeden wspólny organizm. Trzy podgrupy. Jedna czerń - krwiobieg. Trzy tworzywa: stalowe konstrukcje, plastikowe doniczki, włókninowe pnącza.

Dlaczego artystka użyła akurat czerni? Przede wszystkim ujednoliciła barwę, żeby czerń - tworząca wszystkie elementy, konstruowała jeden wspólny organizm. Czerń

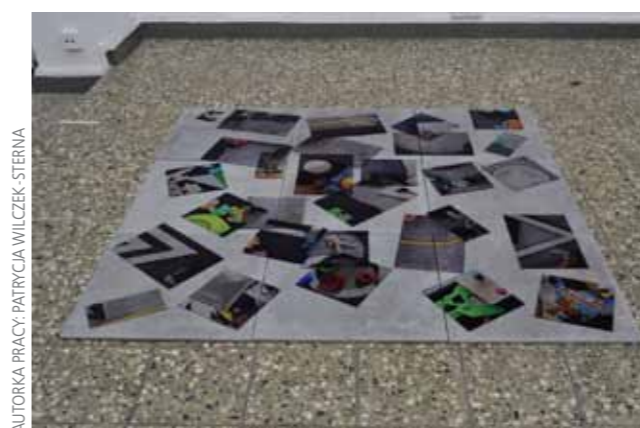
2 M. Gryska, op.cit., z dnia 23.05. 2026., s. 1-2, oraz z dnia 23.04.2016, s. 10.

3 Alicja Lewicka, katalog do wystawy, Konin/Zielona Góra 2016, s. 7.

4 A. Lewicka-Szczegóły, op.cit., z dnia 20.05.2016, s.5.



AUTORKA PRACY: HELENA KARDASZ



AUTORKA PRACY: PATRYCJA WILCZEK-STERNA

miała pełnić rolę spoiwa. Ale nawet zastosowanie ociepliny w miękkich „pnączach” nie zmieniło negatywnego, złowieszczonego odbioru użytej kolorystyki.

Spiralnie do podestu...

Szósta NIEściana - realizacja **Patrycji Wilczek-Sterna** - NIEmalowane obrazy. To instalacja fotograficzna.

Podest. Więc jeszcze nie podłoga. Minimalne podwyższenie, do którego trzeba się pochylić, by móc zaingerować w jego wizualność. Dotknąć. Przesunąć rozczłonkowane, poszczególne elementy. Sprawdzić, czy nie są to puzzle tworzące spójną całość. Albo zestawić własny obraz. Technicznie - to fotograficzne wydruki na prostokątnych płytkach z pleksi. Tak samo chaotycznie rozłożone jak zabawki córki/syna porzucane na podłodze. Dziecięcy bałagan sprzątnięty fotograficznym gestem. Płytki ułożone w na podłodze w galerii, przenikają przez transparentne zdjęcia, z tłem tych samych płytek, na których są prezentowane. Trzy płaszczyzny: kwadratowe płytki galeryjne, kwadratowe płytki domowe, prostokątne płytki pleksi. Trój-geometryczna struktura instalacji zachęca do zmiany perspektywy widzenia/stania/układania.

A jednak spiralnie w dół...

Siódmą część oktagonu zaadaptowała **Helena Kardasz** na potrzeby własnego projektu: *To nie koniec*, szkic, obiekt, 150x70x80 cm, 2016. Powyższy szkic odnosi się do stanu zawieszenia, tymczasowości, przystąpienia na chwilę. Praca, jest nierozdzielnie związana z autorką i tym, co się wydarza w jej życiu codziennym. Artystka nie tylko doświadcza zdarzeń, ale także jest obserwatorem, co umożliwia jej dystans. Praca ta, jest narracją o codzienności artystki, o podejmowanych decyzjach i konsekwencjach z nich wynikających. Zmiana miejsca zamieszkania, a w tym przeprowadzka, nieodzow-

nie wiąże się z koniecznością pakowania. Realizacja w swojej formie jest mobilna, dostosowuje się do kolejnych wystaw i zaistniałych przestrzeni.

Pierwszy postój/Zielona Góra: książki, każda z osobna - opakowana szarym papierem, te, pogrupowane i powiązane sznurkiem. Po wystawie owinięte w folię stretch i zaklejone szarą taśmą. Drugi postój/poczekalnia: garaż. Trzeci postój/Konin: zadomowienie - stół, potencjalne miejsce pracy. Na blacie kartki. Jest i niekompletność. Zapakowane książki służą jako nogi.

Niżej są już tylko schody, spiralne wyjście.

Julia Sotkiewicz

FOT. HELENA KARDASZ

PLASTRY

UCZESTNICY WYSTAWY: AGNIESZKA GRACZEW-CZARKOWSKA / RADOŚLA CZARKOWSKI / MAGDALENA GRYSKA / HELENA KARDASZ / PAULINA KOMOROWSKA-BIRGER / ALICJA LEWICKA-SZCZEGÓŁA / PATRYCJA WILCZEK-STERNA.

KATALOG: KONCEPCJA/PROJEKT I DTP - PIOTR CZECH
WYD. CENTRUM KULTURY I SZTUKI W KONINIE, KONIN/ZIELONA GÓRA 2016,
ISBN-978-83-89690-43-2

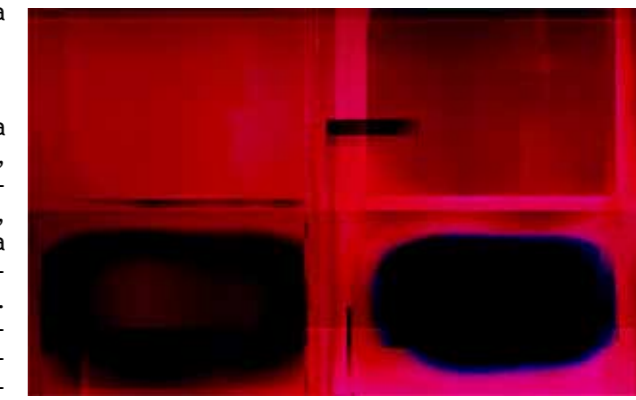
TOSHIHIRO HAMANO AWARD po raz drugi dla dr Katarzyny Dziuba w ramach konkursu UTAZU ART AWARD 2016, JAPAN

Z wielką przyjemnością zawiadamiamy, że nasza Koleżanka dr Katarzyna Dziuba została laureatką konkursu Utazu Art Award 2016 oraz otrzymała nagrodę Toshihiro Hamano. To już jej drugi tytuł laureatki tego konkursu (pierwszy otrzymała w 2014), a także kolejna nagroda (wcześniej - w 2009). Jest to druga edycja międzynarodowego konkursu organizowanego przez jednego z największych współczesnych artystów japońskich - Prof. Toshihiro Hamano. Ceremonia wręczenia nagród i otwarcie wystawy odbyły się 23.04.2016 w The Arts Center in U Plaza Utazu, Kagawa, Japan.

Dr Katarzyna Dziuba jest kierownikiem Pracowni Druku Cyfrowego i Grafiki Przestrzennej Instytutu Sztuk Wizualnych UZ oraz wykładowcą Katedry Grafiki ASP w Katowicach.



DR KATARZYNA DZIUBA

KATARZYNA DZIUBA
PROCESSING XI
DIGITAL PRINT
PIGMENT,
90 X 150 CM, 2015

Basia Bańda Onomatopeje
BWA Zielona Góra
19.05 - 05.06.2016

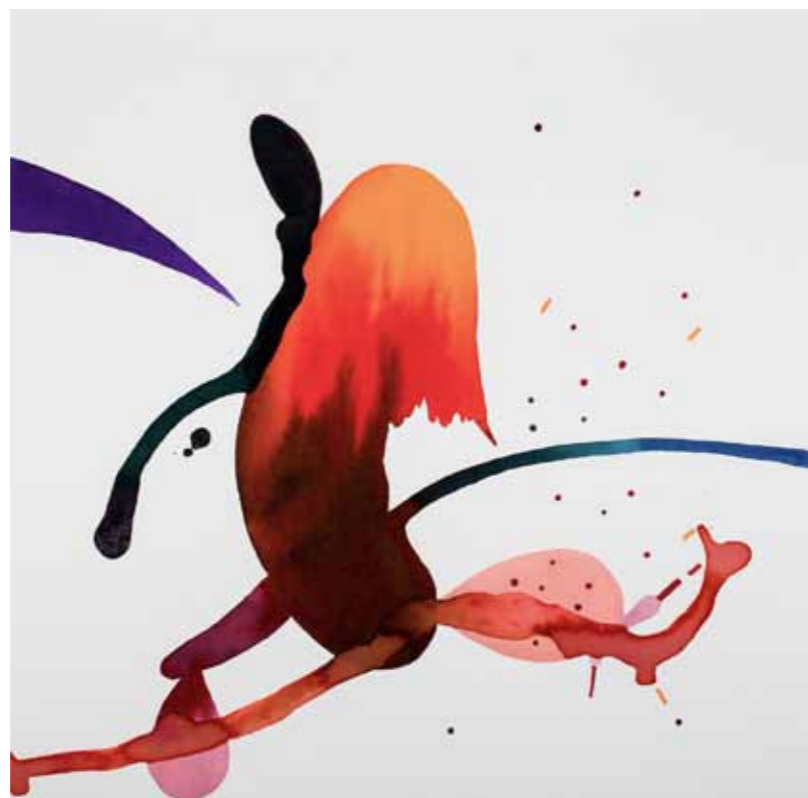


WERNISZAŻ WYSTAWY:
BASIA BAŃDA I DYREKTOR BWA WOJCIECH KOZŁOWSKI

Najnowszy projekt Basi Bańdy pt. *Onomatopeje* to cykl malarski zainspirowany książką Mirosława Bańko *Słownik onomatopei czyli wyrazów dźwięko- i ruchonaśladowczych* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009). Literackie źródło obrazów przywodzi na myśl ideę ilustracji, jednak prace te nie są ilustracjami do słownika, który jest poważną pracą naukową w istotny sposób wzbogacającą naszą wiedzę o języku polskim. Artystka potraktowała go raczej jak książkę do czytania, źródło informacji, punkt wyjścia do swobodnego tworzenia. Zbiór akwarel (z ekoliną), w którym Bańda kontynuuje swoje ostatnie poszukiwania malarskie to przegląd jej obsesji, lęków, intuicji i analiz. Okaleczone bądź hybrydalne stworzenia, ciała przerośnięte roślinami, fragmenty, kawalki, zębate paszcze to imaginarium pełne okrucieństwa i bólu. Czyste kolory trochę zaprzeczają przedstawieniom, ale czerwień jest tu przeważnie kolorem krwi, a nie kwiatów a zieleń opowiada o rozkładzie, nie rozkwicie. Natura przeraża i pożera, pojawiające się czasem ludzkie postacie są małe i nieznaczące albo pokawalkowane.

Jednocześnie jest w tych obrazach niewinność uwolnionej wyobraźni, radość z nadawania znaczeń i odnajdywanie prawdziwych a ukrytych często sensów a także odczuwalna, fizyczna przyjemność samego aktu malowania, w najbardziej pierwotnym sensie. Artystce udaje się sztuka łączenia w pełni świadomego początku, opartego na tekście i jego analizie, z intuicyjnym przetworzeniem słów/dźwięków w obraz.

Książka, którą wydaliśmy do wystawy nie stanowi nowego wydania *Słownika onomatopei*, choć autorkę i wydawcę kusila taka perspektywa. Dzięki zgodzie prof. Mirosława Bańko i Wydawnictwa Naukowego PWN mieliśmy jednak możliwość zamieszczenia przedmowy (nieco skróconej ze względów technicznych) i dwóch tekstów autora słownika, co pozwoliło nam na pokazanie tego cyklu prac Basi Bańdy w ścisłym kontekście językoznawczym. Nie zamieściliśmy przy-



BASIA BAŃDA, UJ. 40X40 CM; 2015; FOT. K. SPIAK

kładów literackich użycia onomatopei, które w słowniku stanowią bardzo istotny element poznawczy.

Książka jest przede wszystkim podsumowaniem kolejnego okresu w ciągle zmieniającej się, doskonalącej i poszerzającej granice wyobraźni twórczości Basi Bańdy.

Wojciech Kozłowski

Basia Bańda (ur. 1980 r.)

W latach 2001-2006 studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, kierunek - malarstwo. Dyplom w pracowni prof. Jarosława Kozłowskiego w 2006 r. Od 2008 r. pracuje na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego jako asystentka w pracowni malarstwa prof. Ryszarda Woźniaka. Mieszka i pracuje w Zielonej Górze.

W 2009 roku otrzymała stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska” oraz nagrodę miesięcznika „Arteon”. W 2010 roku była nominowana do nagrody „Ale Sztuka” przyznawanej przez redakcję Gazety Wyborczej, Radia Zachód i TVP Gorzów. Rok później nawiązała współpracę z Operą Narodową w Warszawie. W roku 2012 uzyskała stypendium twórcze i artystyczne miasta Zielona Góra.

Basia Bańda zaliczana jest do grona najciekawszych artystek debiutujących w Polsce po roku 2000. Jej twórczość koncentruje się na problematyce ciała, seksualności, sferze emocjonalnej związanej z intymnością i źródłach lęków ukrytych w podświadomości. Krytycy zwrócili uwagę już na wczesne prace Bańdy, które powstawały w trakcie studiów, a istotne znaczenie dla jej kariery artystycznej miał udział w targach sztuki Art Poznań 2005. W tym samym roku artystka zaprezentowała swoje obrazy w Berlinie na prestiżowych targach Art Forum. W 2007 roku znalazła się w grupie 60 polskich malarzy uczestniczących w wystawie „Malarstwo polskie XXI wieku” w warszawskiej Zachęcie. (fragm. tekstu Ewy Gorzałdek, Culture.pl).

www.basiabanda.pl

Mirosław Gugala - cykl wystaw

Korespondencja Sztuk - 05.03.2016 r.

Na początku marca w Galerii Baszta Zbąszyńskiego Centrum Kultury miała miejsce wystawa pary autorów: Joanny Hanć i Mirosława Gugala, pod wspólnym tytułem *Korespondencja Sztuk*. Ekspozowane na wystawie prace, powstałe w różnych latach i w różnych technikach, nawiązują do zjawiska korespondencji w jej słownikowym znaczeniu ale także definiują czym korespondencja jest dla nich i między nimi a także między artystą a otoczeniem, ukazując swe interpretacje korespondencyjnych atrybutów, takich jak list, koperta, pamiętnik, książka a także gwiazdy i świetlne lampiony. Ta różnorodność inspiracji jak i środków wypowiedzi odwołują się również do romantycznej idei Correspondance des arts.

Fotogaleria pod linkiem: <http://galeriabaszta.pl/?p=2281>

Pisanie Obrazem - 15.03.2016 r.

W połowie lutego samego miesiąca w Galerii Zielonogórskiego Ośrodka Kultury odbyła się kolejna wystawa tej samej pary artystów - Joanna Hanć i Mirosław Gugala. Tym razem zaprezentowali prace inspirowane piśmem, które oprócz wielkiego znaczenia kulturowego i cywilizacyjnego jako nośnik informacji jest także wdzięczną formą wizualną. Prace malarskie i graficzne to spersonalizowane wizje różnych form zapisu, w postaci min. czystej kaligrafii czy ekspresjonizmu abstrakcyjnego, co wyraźnie odróżnia artystów. Ciekawym aspektem tej wystawy jest to, że pierwsze systemy zapisu ludzkiej mowy to właśnie obrazy a biorąc pod uwagę fakt, że współczesny człowiek coraz chętniej sięga po obraz niż po słowo, stajemy przed refleksją nad czytelnością obrazu i oglądalnością pisma.

Fotogaleria pod linkiem: <http://www.zok.com.pl/zok/galeria/1582,pisanie-obrazem-joanna-hanc-i-miroslaw-gugala-hydrogaleria.html>

Słowa Klucze - 02.04.2016 r.

W kwietniu w Galerii Grodzkiej w Głogowie odbyło się otwarcie nietypowej wystawy, będącej zwieńczeniem cyklicznych spotkań i współpracy artystycznej dwóch autorów. Artysty grafika i dydaktyka Instytutu Sztuk Wizualnych UZ Mirosława Gugala i artysty amatora, wychowanka Zespołu Placówek Szkolno-wychowawczych w Głogowie Tomasa Nowakowskiego - autysty. Pomysłodawczynią spotkań i współdziałania na polu grafiki i kaligrafii tego duetu jest Renata Skrzypczak-Perelkiewicz, także artystka, nauczycielka i opiekunka Tomasza. W trakcie codwutygodniowych spotkań autorzy pracowali nad grafikami związanymi tematycznie z pojęciem słowa i jego wersji pisanej, co dla obu było najważniejszą płaszczyzną porozumienia, gdyż obaj zapis traktują jako wizualny konkret, oczywiste ich percepcja jest inna, ale obaj w formie pisma upatrują obrazu. To właśnie obraz pisma stał się kluczowym aspektem współtworzenia, bo wszelkie trudności komunikacyjne okazywały się możliwe do przekroczenia na poziomie pozawerbalnym. Efektem współpracy, podczas której poznając nawzajem siebie i swoje metody, są grafiki nie pozostające bez wpływu na autorów. Wystawa *Słowa Klucze* została wpisana w obchody III Głogowskich Dni Świadomości Autyzmu.

Joanna Hanć - urodziła się w 1977 roku w Szczecinie. Ukończyła tam Liceum Plastyczne (formy użytkowe - snycerstwo), a następnie w Zielonej Górze animację społeczno-kulturalną (teatr) i edukację artystyczną na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu



WERNISZAŻ WYSTAWY „KORESPONDENCJA SZTUK”; JOANNA HANĆ I MIROSŁAW GUGALA



W PRACOWNI STODRUKU, OD PRAWY: MIROSŁAW GUGALA, TOMASZ NOWAKOWSKI

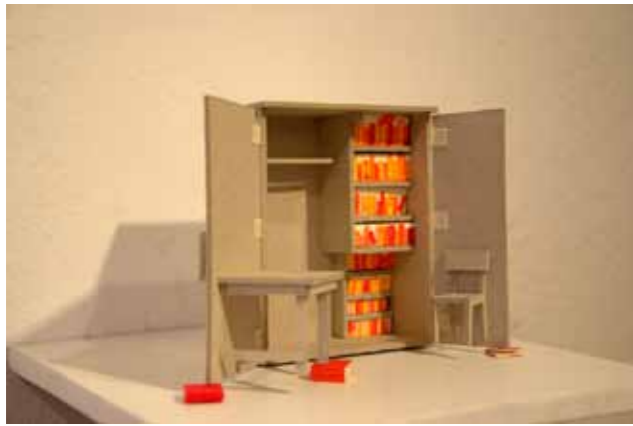


„KORESPONDENCJA SZTUK” - DZIAŁANIE PLENEROWE

Zielonogórskiego. Od kilkunastu lat zajmuje się projektowaniem i prowadzeniem warsztatów artystycznych, współpracując z wieloma instytucjami i organizacjami, upowszechniając idee sztuki, kreatywności i współpracy. Wielbicielka literatury i ilustracji, w 2009 r. odbyła wyprawę do muzeum T. Jansson i Muminków w Tampere, w Finlandii. Główne dziedziny aktywności: malarstwo, rysunek, grafika warsztatowa, tkanina arty-



AUTOR PRAC: MIROSLAW GUGAŁA



AUTORKA PRACY: JOANNA HANIĆ

Dziwny Sen Aldony Piotrowskiej

8 kwietnia w Galerii aj-aj w Instytucie Sztuk Wizualnych otwarta została wystawa grafik Aldony Piotrowskiej pt. *Dziwny sen*. Zaprezentowany został cykl 14 grafik wykonanych klasyczną techniką druku wklęsłego - akwafortą. Były to prace dyplomowe, które powstały w Pracowni Druku Wklęsłego i Wypukłego ISW pod kierunkiem prof. Piotra Szurka. Wystawa trwała do 31 maja.

O idei wystawy artystka pisze: „Mój cykl graficzny powstał pod wpływem silnych impulsów, objawiających się poprzez wyobraźnię komiksową. Również zainspirowany został wizjami sennymi zrodzonymi z problemów nieobliczalnej rzeczywistości, jaka nas otacza. *Dziwny Sen* to seria następujących sekwencyjnie obrazów, całościowo ujętych jako narracja graficzna, która z jednej strony emanuje mrocznym dynamizmem, osiągniętym przez mocny światłocieniowy kontrast rysunku graficznego, z drugiej zaś wykorzystany zostaje motyw pojedynczego kadru, tworzącego od początku do końca pewien rodzaj opowiadania inspirowanego komiksem. Cykl jest także ukłonem, czy raczej puszczonym oczkiem w stronę narracyjnych grafik XVIII i XIX wieku, jednakże zreinterpretowanych poprzez współczesną perspektywę. Dawne cykle często wtórowały literackim dziełom, podsuwając niemal od razu odbiorcy wizualną interpretację, budząc jego zachwyt i niejednokrotnie stając się ikonograficznym źródłem inspiracji. Współcześnie, będąc zalewani zewsząd bardzo różnorodnymi bodźcami, które staramy się oswoić, racjonalnym umysłem, nie kontrolujemy naszej podświadomości, podającej nam często własną, niekontrolowaną narrację, pełną symboli.”

mm



ALDONA PIOTROWSKA, DWIE GRAFIKI Z CYKLU „DZIWNY SEN”, FOT. M. MAZUR

styczna, lalkarstwo, mozaika, ilustracja, edukacja, warsztaty artystyczne. Wystawy indywidualne w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Zielonej Górze, Barwicach, Bornem Suliniowie, Toruniu, Gorzowie Wielkopolskim, działania plenerowe w Wiedniu, udział w wielu wystawach zbiorowych, plenerach, festiwalach. Od 2014 r. jest Nowoamerykanką.

Mirosław Gugała urodził się w 1976 r. Mieszka i pracuje w Zielonej Górze. Studia w Instytucie Sztuk Wizualnych na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Praca dyplomowa: *Priorytet* w pracowni sitodruku ad. Jacka Papli. Praca magisterska: *Pochwała rękodzieła* pod kierunkiem prof. Anny Jamroziak. Od 2002 r., pracownik Instytutu Sztuk Wizualnych UZ, asystuje w Pracowni Sitodruku profesora Andrzeja Bobrowskiego, prowadzi Pracownię Literacką. Współorganizator, reprezentant i uczestnik wystaw, przeglądów, akcji plenerowych, imprez promocyjnych UZ. Projektant okładek, plakatów i znaków. Główne dziedziny aktywności: grafika warsztatowa i projektowa, kaligrafia, kolarstwo szosowe, nauczanie, obserwowanie, modelarstwo, mail-art. Udział w licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych.

Tomasz Nowakowski, ur. 03.09.1992 r. Uczęszczał do ZPSW w Głogowie, ukończył szkołę w 2016. W ramach obchodów Światowych Dni Świadomości Autyzmu, wspierany w procesie twórczym przez Renatę Skrzypczak-Perelkiewicz, brał udział w wystawie indywidualnej *Tomek śpi* (kwiecień/maj 2015 r. - MBP Głogów) i z Mirosławem Gugałą „Stowa-Klucze” (kwiecień/maj 2016 r. - Galeria Grodzka Głogów). Jako osoba autystyczna, wspierana w procesie twórczym, staje się bardziej otwarta na świat i ludzi. Najważniejsze jednak jest to, że czerpie ogromną radość ze sztuki, gdzie coraz świadomiej dobiera barwy i narzędzia wedle własnego gustu, efekt daje nieklamana satysfakcją, a współtworzenie - namiastkę alternatywnej komunikacji.

Fotografie z archiwum autora

Galeria PWW_Katarzyna Grabias-Banaszewska_Dom

Od 28 kwietnia 2016 roku w Galerii PWW Instytutu Sztuk Wizualnych przy ul. Ogrodowej 52A mogliśmy oglądać wystawę Katarzyny Grabias Banaszewskiej zatytułowaną *Dom*. Artystka jest studentką II roku malarstwa ISW oraz doktorantką Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Mieszka i pracuje w Zielonej Górze.

Tak autorka pisze o swojej pracy:

Prezentowana instalacja oscyluje w obrębie antropologii przedmiotu i antropologii codzienności. Dotyka takich zagadnień jak przestrzeń i miejsce. Tradycyjna antropologia dzieli kulturę na materialną i duchową. Podział ten wydaje się jednak zupełnie sztuczny, bowiem kultura materialna - będąca wytworem człowieka - zawsze musi być poprzedzona ideą, wyobrażeniem czy projektem zamierzonego przedmiotu. Ponadto nadajemy przedmiotom znaczenie podczas ich użytkowania i dopiero wówczas, gdy wiążą się z emocjami, zaczynają znaczyć. Codziennosc materializuje się przecież w konkretnych przestrzeniach, a jedną z nich jest dom. Znany - oczywisty - własny. Jednak poruszamy się w nim w sposób nieuświadomiony - nawykowy - stypizowany, często nie zdajemy sobie sprawy z jego ponadmaterialnej wartości. Przyglądam się domowi Franciszki i Heleny Ćwiertniewicz, poprzez pryzmat wypełniających go przedmiotów, zastanawiając się czy jest on przestrzenią czy już/jeszcze miejscem, bowiem „to, co na początku jest przestrzenią staje się miejscem w miarę poznawania i nadawania wartości” (Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 16). Czy możemy wartościować go symbolicznie. Czym był, a czym jest dziś: mieszkaniem - budynkiem - społecznością - rodziną - ojczyzną? Skupiam się na przedmiotach biograficznych, będących bodźcami do budowania narracji odtworzeniowej. Poprzez ich reinkarnację można dotrzeć do przypisanych im znaczeń. Biografie przedmiotów ujawniają bowiem konteksty, w których były lub są one używane. Ujawnienie to następuje na trzech płaszczyznach. Po pierwsze dowiadujemy się o przedmiotach, po drugie o działaniach właścicieli na przedmiotach i za pomocą przedmiotów, po trzecie o samych właścicielach. Poprzez relację między człowiekiem a przedmiotem docieramy do historii i znaczeń. O Siostrach mało kto dziś pamięta,

dom ulega destrukcji. Chcąc dotrzeć do ich biografii budujemy narrację o przedmiotach, które pozostały. Przedmiotach, które antropologowie nazywają wehikutami, czyli obdarzonymi cechami właścicieli. Takich przedmiotów w domu Sióstr jest bardzo wiele. Prezentowane w instalacji rekwizyty dobrane zostały zgodnie z klasyfikacją jakiej używa antropologia wizualna, dzieląc przedmioty na: zastane - bez sensu - do przenoszenia - banalne. Specyficznym typem przedmiotów - wspomnień znajdujących się w domu Franciszki i Heleny są przedmioty religijne. Posiadają one nakładające się na siebie znaczenia co pozwala wartościować je zarówno na płaszczyźnie materialnej jak i symbolicznej.

Katarzyna Grabias-Banaszewska



KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA, OBIEKTY, FRAGMENTY WYSTAWY DOM, FOT. JAREK JESCHKE

Nagroda dla Liwii Liteckiej

21 maja 2016 r. odbyła się finałowa gala XV Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego *PORTRET 2016*, którego organizatorami są Miejski Dom Kultury w Kole wraz z Kolskim Klubem Fotograficznym *FAKT* im. prof. dr. Tadeusza Cypriana pod patronatem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca otrzymała Liwia Litecka, studentka malarstwa Instytutu Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego UZ. Wyróżniona praca nosi tytuł *Linia* i powstała w ubiegłym roku akademickim w Pracowni Rysunku i Intermediów prof. UZ Alicji Lewickiej-Szczegóły, as. mgr Aleksandry Kubiak. Wystawę będzie można oglądać w MDK w Kole do końca czerwca br. Szczegółowe informacje na stronie www.kkffakt.pl.



GALA „PORTRETÓW 2016”



KONKURSOWA PRACA LIWII LITECKIEJ: LINIA, 57x20,5 CM, DRUK CYFROWY, 2015

CZARNY/CZERŃ w Galerii EfKa Instytutu Sztuk Wizualnych
7.04-10.06.2016

Rysunki i obiekty oparte na semestralnym ćwiczeniu dla I i II roku
Pracownia Rysunku i Intermediów 202, kierownik pracowni: prof. UZ Alicja Lewicka-Szczegóła



autorki / autor:
GRAŻYNA RYMASZEWSKA
/ DOROTA WNEK /
KAMILA BIRECKA /
PAULINA HORODEŃSKA /
KAROLINA SAFIAN /
KAMILA STRASZEWSKA /
WERONIKA
DOBROWOLSKA / NINA
KORCZOWSKA /
KATARZYNA LUKAS /
AGATA NOWICKA /
GABRIELA KOWALICZEK /
KRZYSZTOF POPLAWSKI /
ANGELIKA GRECKA /
AGNIESZKA MIGAS

Autorzy fotografii:
M. Łalko, A. Lewicka-
Szczegóła

AUTORKI PRAC, OD LEWEJ:
AGNIESZKA MIGAS, ANGELIKA
GRECKA, NA ŚCIANIE PO PRAWIEJ
FRAGMENT RYSUNKU DOROTY
WNEK



FRAGMENT WYSTAWY, AUTORZY PRAC OD LEWEJ: GABRIELA KOWALICZEK, GRAŻYNA RYMASZEWSKA

FRAGMENT WYSTAWY, PRACE OD PRAWIEJ:
KAROLINA SAFIAN, KAMILA STRASZEWSKA I INN.

AUTORKA PRACY: NINA KORCZEWSKA

**WYDZIAŁ BUDOWNICTWA, ARCHITEKTURY
I INŻYNIERII ŚRODOWISKA**
„Materiały pod mikroskopem

6 maja br. w Instytucie Budownictwa UZ odbyła się prezentacja nowoczesnej techniki mikroskopowej stosowanej w badaniu różnego rodzaju materiałów. Prezentacji dokonał Wojciech Wątył, przedstawiciel firmy Keyence Polska z siedzibą we Wrocławiu. Jest to oddział japońskiego przedsiębiorstwa KEYENCE, którego przedstawicielstwa znajdują się w 10 krajach Unii Europejskiej, w tym także w Polsce.

Przedmiotem prezentacji był najnowszej generacji mikroskop cyfrowy VHX-5000. Prelegent przedstawił niezwykle zalety tego urządzenia i jego przydatność do celów badawczych w różnych dziedzinach związanych z szeroko ujętym materiałoznawstwem. Mikroskop ten jest między innymi używany do kontroli wyrobów niezwykle precyzyjnych w przemyśle urządzeń informatycznych, w przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym, w medycynie, w biologii, w geologii i petrografii, do oceny powierzchni wyrobów stalowych i z innych metali oraz w wielu innych dziedzinach. W trakcie pokazu oglądaliśmy między innymi powierzchnie próbek betonowych, powierzchnie materiałów

kamiennych, w tym kruszyw budowlanych, próbki drewna, tkanin technicznych oraz kolonie grzybów pleśniowych na podłożu organicznym. Szczególnie interesujący obraz przedstawiała powierzchnia próbki betonowej. Widoczne były poszczególne ziarna kruszywa, stanowiące pod względem petrograficznym różne minerały, które można było zidentyfikować, strefy kontaktu między kruszywem a matrycą cementową, rysy skurczowe, pęcherze powietrza itp.

Prezentowany mikroskop zapewnia między innymi dużą głębię ostrości pola widzenia i obserwację wybranego miejsca próbki pod różnymi kątami. Wbudowany dysk twardy umożliwia bezpośrednie zapisywanie informacji z poszczególnych ekranów obserwacyjnych oraz ich analizę komputerową łącznie z wykonaniem pomiarów np. pola powierzchni, średnicy czy długości mikroskopijnej wielkości detali. Także wówczas, gdy powierzchnia próbki jest nierówna, głębię i ostrość obrazu można uzyskać przez kompilację obrazów na różnych płaszczyznach ogniskowych oraz pod określonym kątem z możliwością generowania szerokokątnego obrazu 3D. W prezentacji wzięło udział kilkunastu pracowników naszego Instytutu, którzy stwierdzili, że przedstawione urządzenie stanowi nową jakość w procesie poznawczym wielu materiałów, w tym budowlanych.

Marek Dankowski